

Bitwa i wojna

„Kto rzuca rękawicę? Kim był wówczas Platon? Znanym filozofem? Na pewno – albo prawie na pewno – nie”. Publikujemy fragment poświęconego platońskiemu „Gorgiaszowi” eseju Dariusza Karłowicza z 6. numeru rocznika *Teologii Politycznej „Śmierć i polityka”*.

„»Wojna i bitwa«” – zwraca uwagę Eric Voegelin – „to pierwsze słowa dialogu *Gorgias*, którego treścią jest wypowiedzenie wojny zepsutemu społeczeństwu”[2]. Tak zaczyna się dzieło, z którego Platon, jak można przypuszczać, uczynić chciał rodzaj programowego dokumentu Akademii, zakładanej niedługo po powrocie z pierwszej wyprawy sycylijskiej. Mocny początek i ryzykowna deklaracja, nawet jeśli wrażenie łagodzi kontekst – dialog otwiera wszak scenka opowiedziana z arcysokratejskim przymrużeniem oka. Tytuł, tradycyjnie opatrywany podtytułem *O retoryce*, wskazuje przeciwnika, który uważany był za największego mówcę ówczesnej Grecji. Znajdujący się u szczytu uznania i popularności Gorgiasz z Leontinoj – mistrz i nauczyciel retoryki – był nie tylko intelektualną znakomitością największego formatu, ale również – jak byśmy dziś powiedzieli – wielkim autorytetem w sprawach moralnych i politycznych. Otoczony przez uczniów i wielbicieli, nauczał Greków, jak żyć szczęśliwie i jak skutecznie osiągać zamierzone cele, w tym przede wszystkim, jak uzyskać dobro najbardziej pożądane – polityczne znaczenie i wpływy. Mało kto nadawał się lepiej na symbol kultury duchowej coraz silniej władającej umysłami obywateli demokratycznych Aten – kultury, z której Platon zdecydował nie tylko wydać bitwę, ale pójść z nią na

wojnę. *Gorgiasz* – sygnalizuje Platon – to nie wprawka, prowokacja czy zaczepka, ale próba sił, czy – trzymając się militarnej stylizacji – generalna rozprawa z wrogiem. Czy można się dziwić, że taki sygnał elektryzuje? W czasach gdy retoryka stanowi, jak pisze Eric Dodds, „sztukę sukcesu”, a „retor” jest właściwie synonimem „męża stanu”[3], wiadomo bowiem, że wojna dotyczyć musi fundamentów życia jednostki i wspólnoty, a więc pytań o dobre życie, prawdziwe szczęście oraz o to, czym są i czym powinny być *polis* i polityka.

Zostań Współwydawcą nowego tłumaczenia platońskiego „Gorgiasza” (ZBIÓRKA)

Kto rzuca rękawicę? Kim był wówczas Platon? Sławą? Znanym filozofem? Ważnym myślicielem? Na pewno – albo prawie na pewno – nie. Czterdziestolatek, który w rozpolitykowanych Atenach nigdy nie odegrał żadnej publicznej roli. Członek dawno rozproszonego koła arystokratycznej młodzieży osieroconej po śmierci Sokratesa. Autor kilku błyskotliwych drobiazgów, w których wskrzesza postać swego ekscentrycznego nauczyciela. Owszem, człowiek zamożny i dobrze urodzony – ale czy nie jeden z tych, o których powiadają, że kiedyś dobrze się zapowiadał? Kiedy składa deklarację „walki z gigantem” (*Soph.* 246a), może się wydać kimś, kto atakuje mistrza licząc na chwilę nienależnej uwagi. Czy nie dlatego nadal kryje się za plecami Sokratesa? Czy nie dlatego sięga po sokratejską ironię – która z ostentacyjnej podrzędności, braku znaczenia i prostoduszności czyni broń zmuszającą polemistów, by porzucili koturnowe monologi i zeszli do świata obojętnych na społeczne hierarchie argumentów? Choć skryty za podwójną gardą (ironii i Sokratesa), Platon deklaruje konflikt z prawdziwą potęgą. Ta deklaracja musiała uderzać brawurą, zaciekawiać, może nawet śmieszyć.

Okoliczności powstania dialogu budzą zrozumiałe nadzieje czytelników poszukujących dojrzałej formy politycznego i filozoficznego *credo*. Pisany u schyłku okresu sokratycznego *Gorgiasz* obiecuje doktrynę przynajmniej częściowo wyzwoloną spod wpływów mistrza, którego religijną misję racjonalizacji politycznego dyskursu wykladały wcześniejsze pisma[4]. Ale jest i drugi, nie mniej istotny powód, dla którego ten dialog – najdłuższy po napisanych później *Państwie* i *Prawach* i bodaj czy nie najpiękniejszy w ogóle – wywołuje tak duże zainteresowanie. Chociaż datowanie tekstów Platona ma wszelkie cechy procesu poszlakowego, można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że *Gorgiasz* powstał tuż przed, albo zaraz po pierwszej wyprawie sycylijskiej, którą Platon przedsięwziął „mając lat około czterdziestu” (*List VII*, 324a), a więc około 388 roku[5]. Autobiograficzna relacja zawarta w *VII Liście* pozwala wierzyć, że dialog dokumentuje krytyczny moment Platońskiej biografii – stanowi rodzaj filozoficznego komentarza do podjętych wtedy wyborów i zawiera pewien rodzaj programu przyszłych działań.

Kiedy po powrocie z pierwszej wyprawy sycylijskiej Platon zakłada Akademię, ma już za sobą lekcje okrucieństw, bezrozumu, nietrwałości i nędzy wszystkich trzech form niesprawiedliwych rządów. I nie jest to papierowa wiedza. Pobyt w Syrakuzach – najpotężniejszej tyranii greckiego świata – uzupełni wcześniejsze, zebrane pod rządami oligarchów i demokratów, doświadczenia, które zniechęciły go do działalności publicznej, napełniając zarazem wstrętem i zdumieniem.

Przeczytaj również: Gorgiasz – przeczytaj fragment nowego przekładu prof. Gajdy-Krynickiej

„Ongiś w młodości przeżyłem to, co przeżywa wielu młodych ludzi. Zamierzałem, skoro tylko stanę się panem samego siebie, poświęcić się niezwłocznie służbie publicznej” (324b–c). W ówczesnych Atenach błyskotliwa kariera polityczna wydawała się oczywistą perspektywą dla młodzieńca o inteligencji, pochodzeniu i rodzinnych tradycjach Platona. Legenda wyprowadzała jego ród od króla Kodrosa, przez matkę Periktione szczyć się mógł pokrewieństwem z Solonem, a jego niedaleki krewny był bezpośrednim współpracownikiem Peryklesa (Diogenes Laertios 3,1). Pierwszy kontakt z polityką przypada na rok 403 – Platon ma wtedy około dwudziestu czterech lat. W Atenach, „wobec niezadowolenia większości” (*List VII, 324c*), dochodzi do oligarchicznego przewrotu Trzydziestu Tyranów. Wśród oligarchów znaczną rolę odgrywają znajomi i krewni Platona, którzy namawiają go do czynnego włączenia się w bieg wypadków. Na czele Kolegium Trzydziestu staje spokrewniony z nim Kritiasz (do grona oligarchów należy również jego wuj Charmides). Platon, zrazu pełen nadziei, że nowe władze wykorzenią nieprawość i wprowadzą dobre obyczaje, szybko orientuje się, że wobec polityki Trzydziestu dawne demokratyczne rządy wydają się złotym wiekiem. Szczególnie silne wrażenie na młodym Platonie robi przedsięwzięta przez oligarchów próba uwikłania Sokratesa w zamordowanie Leona z Salaminy, próba, z której mistrz wychodzi zwycięsko, odmawiając współpracy mimo wynikające z tego zagrożenie[6]. Platon odsuwa się od polityki, a myśl o wzięciu udziału w życiu publicznym powraca dopiero po przywróceniu demokracji. Przeszkodą w realizacji tego zamiaru stają się tym razem proces i śmierć Sokratesa (399), które odsłaniają głupią, mściwą i brutalną twarz ludowładztwa. „Gdy patrzyłem na to wszystko i na ludzi odgrywających rolę w polityce, i na prawa i na obyczaje i im więcej to

rozpatrywałem i posuwałem się w latach, tym trudniejszą wydawało mi się rzeczą, abym mógł we właściwy sposób zająć się polityką” (325c)[7]. Mimo to przez najbliższe lata filozof stale obserwuje scenę polityczną („patrzy i zastanawia się”, skąd mogła by przyjść poprawa), czekając na sprzyjające okoliczności, by włączyć się w bieg wydarzeń. Nadaremnie. „Odpowiednie czasy” nie przychodzą.

Wydaje się, że zasadniczy zwrot następuje niedługo przed 388 rokiem. Kiedy bowiem Platon decyduje się na podróż do Syrakuz, przekonanie o konieczności spojrzenia na sprawy polityczne z perspektywy filozofii wydaje się już mocno ugruntowane (326a)[8]. Kiedy jako z górą siedemdziesięciolatek Platon wspominać będzie swój stan ducha sprzed wyjazdu na Sycylię, odmaluje go w wyjątkowo posępnych barwach:

(...) pełen będąc z początku wielkiego zapału do działalności publicznej, patrząc na to i widząc jak wszystko wszędzie gna i pędzi na zatracenie, zacząłem wreszcie odczuwać, że mnie już ogarnia zawrót głowy. (...) Wreszcie zrozumiałem, że wszystkie państwa obecnie, wszystkie wzięte razem, ile ich jest, źle się rządzą. Prawa ich mianowicie, jeśli nie zastosować tu jakichś wprost nadzwyczajnych zabiegów i jeżeli los nie przyjdzie im z pomocą, są już nieomal w beznadziejnym stanie (326a-b).

Zamów: Eric Voegelin – Platon

Ten krytyczny moment stał się punktem wyjścia wielkiego przedsięwzięcia. Trudno wątpić, że zarówno trudy wyjazdu, działalność pisarska, jak wreszcie założenie Akademii stanowiły części ogromnego projektu („wprost nadzwyczajnych zabiegów”), który – jak pisze Eric

Voegelin – Platon podejmuje, żeby wesprzeć los w odbudowie ładu greckiej cywilizacji[9]. U podstaw tego projektu znajduje się opisana w *Gorgiaszu* diagnoza najpoważniejszych zagrożeń i, jak mi się zdaje – stanowiąca próbę przewyciężenia najważniejszych niebezpieczeństw, koncepcja filozoficznego minimum koniecznego dla zapewnienia względnej przynajmniej trwałości i sprawiedliwości państwa. Sądzę, że ta niezwykle ciekawa koncepcja określająca minimum koniecznych założeń ontycznych, epistemologicznych, moralnych i komunikacyjnych może być traktowana autonomicznie wobec przedstawionej w *Państwie* wizji najlepszego ustroju (filozoficzne maksimum), przez którą została niesłusznie przesłonięta. Na *Gorgiasza* warto spojrzeć jako na dzieło autonomiczne, które stanowi ważny punkt wyjścia nauki *Państwa*, ale nie daje się do niego sprowadzić[10].

Dariusz Karłowicz

Tekst ukazał się w Teologii Politycznej nr 6 "Śmierć i polityka"

[1] S. Shell, *Preserving the Humanities. Address to the Madison Center Conference on the Humanities*, Washington D.C., 10 października 1989, cyt. za: T.L. Pangle, *Uszlachetnianie demokracji. Wyzwanie epoki postmodernistycznej*, tłum. M. Klimowicz, Kraków 1994, s. 27–28.

[2] E. Voegelin, *Platon*, tłum. A. Legutko-Dybowska, Warszawa 2009, s. 49.

[3] W. Jaeger, *Pajdeia*, tłum. M. Plezia, H. Bednarek, Warszawa 2001, s. 686.

[4] Dialog dość zgodnie zaliczany jest do grupy wcześniejszych pism Platona. Por. np. E.R. Dodds, *Wstęp*, [w:] Plato, *Gorgias*, Oxford 1959, s. 18nn; G. Vlastos, *Socrates. Ironist and moral philosopher*, Cambridge 1991, s. 46nn; T. Irwin, *Plato's Ethics*, Oxford 1995, s. 11nn; Ch.H. Kahn, *Plato and the Socratic Dialogue*, Cambridge 1996, s. 42nn.

[5] Podróż zajęła przynajmniej rok, a więc albo w latach 390–388, albo w latach po niej następujących 387–385; patrz: E.R. Dodds, dz.cyt., s. 26. Por. Ch.H. Kahn, dz.cyt., s. 52; W.K.C. Guthrie, *A History of Greek Philosophy*, t. 4, s. 284. *List VII* cytuję za: Platon, *Listy*, tłum. M. Maykowska, Warszawa 1987.

[6] W trakcie rządu Tyranów Sokratesa obejmuje wydany przez Kritiasza (być może z zemsty za wcześniejszą krytykę) zakaz nauczania młodzieży i prowadzenia publicznych dyskusji. O postawie Sokratesa w tym czasie patrz: Xen., *Mem.*, I,2,31–37.

[7] Wśród głównych przyczyn, co bardzo wymowne, wymienia brak przyjaciół. „Niepodobna przecież działać bez ludzi życzliwych i wiernie oddanych, a odnaleźć dawnych przyjaciół nie było znów tak łatwo – nie uznawano już w naszym mieście zwyczajów i urzędzeń ustanowionych przez ojców – nowe zaś zdobyć stosunki z dnia na dzień niemożliwe było bez większego wysiłku” (325d). Trudno wątpić, że Akademia miała pomóc również w rozwiązaniu tego właśnie problemu.

[8] Patrz: Ch.H. Kahn, dz.cyt., s. 52.

[9] E. Voegelin, dz.cyt., s. 59, por. Ch.H. Kahn, dz.cyt, s. 50.

[10] E. Dodds, dz.cyt., s. 16nn; Ch.H. Kahn, dz.cyt., s. 53.